

JADWIGA KARAŚ

ur. 1936; Karczmiska Drugie



Miejsce i czas wydarzeń	Karczmiska Drugie, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, Karczmiska Drugie, obrzędowość rodzinna, wesele, zaręczyny

Żeniaczka dawniej i dziś

Jak to sie mój Boże zmienio na tym świecie. Nawet tako żeniacka downi – dziś, oh, jako to różnica. Ile to człowiek musioł się natrudzić, namortwić, nalotać zanim sie ożenił, bo taki kawalircok, uganioł się za dziewczuchami a musiał se takiej dziewczuchy szukać, żeby nie tylko jemu ale i ojcum sie podobala. A to nie takie ładne. Znalazł se dziewczuche młodu, urodnu to ojcum morgi nie pasowały. Przed weselem trzeba było zrobić porzundek z morgami, a potem do pocirza i dać na zapowiedzi. A pocirz trzeba było umić dobrze inaczy ksiundz ślubu nie doł. Walek z Magdu poszły do pocirza. Ksiundz do więksey ich miłości i Boży chwały kozoł jom zmówić pociz cały. Walek, że to chłop nie do tego zmyłoł się od razu w „Ojce nas”. Magda w pocirzu jesce wytsymała, to w „Prawdach wiary” całkiem straciła głowę i słyhać było tylko księdza donośny głos: „Pocirza nie umicie, ślubu nie dum! Wy osły!” Magda w bek, becy ze az zwyczajnie jak to kobita, a Walek ze to chłop z tych twardziejszych powiado tak: „Tak to tera tak?! Jak jo przysykowoł chałupa, muzyka, jodło to tera tak? Cy ślub docie czy nie docie jo i tak wiecoram zacne”. Kulowioków Franek tyz miał kłopoty z zeniaczką. Wybrał se za żonę Marysie Flisównę. Dziewucha urodno na gębie jak krew z mlikiem, ale bez morgów. Stary to nawet słyhać nie chcioł... - „Z dziadówku bedzies sie zenil? Niedoczekanie twoje”. Franek tyz zawzioł się na ojca i długo o zeniacce nie było mowy. Ale przysła Wielkanoc. Franek z ojcem pojechały do kościoła na rozurekcju. Jak wrócily zaro zasiedli wszyscy za stół, do śnienconego posiłku no i według zwyczaju podzielily się napierw świencunym jajkiem, potem wypily sobie po kielichu, zakąsily cysto wieprzowu kielbasu i w izbie nastój zapanował czysto świuntecny. Ale staremu Kulowiokowi coś się wydało, ze ten Franek za duzo ji, a za mało mówi. Po drugim kieliszku Kulawiok jesce się wstrzymał, ale po trzeciem nie wytrzymał i zacyna z synem taku rozmowe. - „Franek, zenilbyś się?” - „Ano przydałoby się”. - „A pieniundze mosz?” - „Łoj tam znalazłyby się.” - „A ty pocisz łumis?” - „Oj, już zacynocie”. Wicie zeniaczka teraz duzo łatwiejsza jak dawno.

Pozwoleństwa rodzicielskiego nie trza, rejent nie potrzebny, bo młode nie patrzy na morgi, ino cyim serca przyligaju. Jak im serca przyligaju to idu do Urzędu Stanu Cywilnego i ślub dostaju bez pocirza. Może to i lepi że ta zeniaczka teraz taka łatwiejsza, ino żeby były większe trudności z otrzymywaniem rozwodów, bo bywo i tak że jeszcze wesele nie zakończone a uny już myślo o rozwodzie.

Data i miejsce nagrania	2012-07-27, Karczmiska Drugie
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"